

Długołęcki, Jan Zygmunt

Dlaczego Żywirska nieznana?

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 10, 55-62

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Zygmunt Długolecki

DLACZEGO ŻYWIWSKA NIEZNANA

Pośród szeregu badaczy Kurpiowszczyzny w wieku XX, wielkością twórczych dokonań wyróżniają się trzy postacie. Szczęśliwym trafem każda z nich zajęła się innym obszarem Kurpiowszczyzny: Adam Chętnik - Puszcza Zieloną; Zofia Niedziałkowska - miastem Ostrołęką i przyległymi borami; Maria Żywirska - Puszcza Białą. Pozostawili oni po sobie dzieła będące fundamentem wiedzy o najnowszych dziejach całego regionu. Henryka Syskę, pisarza i badacza, należy sytuować ponad tą trójką, jego bogate pisarstwo, penetrujące cały region Kurpiowski i nie tylko, ma walor szczególny. Nie podda się ono próbom porównań z dziełami Chętnika¹ a tym bardziej Niedziałkowskiej czy Żywirskiej.

Nawet ogólne poznanie dzieł i biografii Adama Chętnika, Zofii Niedziałkowskiej i Marii Żywirskiej nieodparcie nasuwa wniosek, że badacze ci mają ze sobą nadspodziewanie dużo wspólnego. Porównania te pozwalają też lepiej zrozumieć, dlaczego dla dzisiejszego potomka kurpiowskich przodków, każda z tych postaci znana jest zbyt mało lub wcale. Niemal zupełnie nieznaną jest na Kurpiowszczyźnie Maria Żywirska. Korzystniej rzecz się przedstawia z Chętnikiem i Niedziałkowską.

Interesuje mnie szczególnie postać Żywirskiej. Poszukiwanie podobieństw i różnic jej biografii i dzieła życia z biografiami i dziełami Chętnika i Niedziałkowskiej, prowadzi do uwypuklenia przyczyn, które spowodowały nikłą znajomość Żywirskiej.

Porównajmy zatem: Chętnik - Żywirska. O obojgu nie można napisać z górnolotną przenośnią, że „przyszli na świat w sercu puszczy”. Maria Byczyńska /rodowe nazwisko Żywirskiej/ urodziła się w 1904 roku na południowych obrzeżach Puszczy Białej w Brańszczyku koło Wyszkowa. Adam Chętnik zaś, o prawie dwadzieścia lat wcześniej, na wschodnich krańcach Puszczy Zielonej, w Nowogrodzie koło Łomży. Oboje wszakże urodzili się w etnograficznych granicach Kurpiowszczyzny i z rodziców mających tam mocne korzenie.

Kiedy Maria Byczyńska, jeszcze jako uczennica gimnazjum, rozpoczęła badania Puszczy Białej na początku lat dwudziestych, Adam Chętnik dobiegał półmetka swojego życia i miał za sobą doniosłe dokonania badawcze i

¹ Jan Kaczyński próbuje takiego zestawienia: „... Chętnika i Syskę uważam za takich właśnie rasowych pisarzy kurpiowskich i ich twórczość, w której gawęda stanowi formę dominującą, skłania mnie do takiego uogólnienia, może niedostatecznie tu umotywowanego” - „Kurpie i Puszcza Zielona w literaturze”, w. Zeszyty Naukowe OTN, Nr IV. s. 150

publicystyczne. Trudno orzec, czy w tych czasach, nie tak powszechnego, jak dzisiaj, słowa drukowanego, młoda studentka historii u progu kariery etnografa, od razu zajęła się pracami Chętnika „Puszcza Zielona” /1913/, „Chata kurpiowska” /1915/ czy „O Kurpiach” /1919/. Ale można twierdzić, że niezadługo poznała nazwisko i prace Adama Chętnika, gdyż - jak konstatuje Marian Pokropek - „/.../ zarówno ilość jego prac była znacznie większa i ich oddziaływanie społeczne znacznie szersze niż wcześniejszych opracowań”.² (opracowań o Kurpiach - przyp. JD).

Drogi i dróżki młodości obojga, często biegly podobnie. Nauka w gimnazjum, wejście na szlak zawodu nauczycielskiego /u Chętnika po studiach pedagogicznych, niedługa praktyka w warunkach nauczania konspiracyjnego pod zaborem rosyjskim, u Żywirskiej, poparte dziesięcioma latami regularnej pracy pedagogicznej w odrodzonej Polsce/, aktywne interesowanie się od najmłodszych lat kulturą materialną i duchową ludu puszczańskiego, zbieranie materialnych i niematerialnych pamiątek tego życia, wreszcie praktyka muzealnicza towarzysząca im przez całe niemal życie.

Jak wspomina jedna z córek Chętnika, Teresa, ojciec zabierał ją na wyprawy do Puszczy. Bywało, że wędrował w głąb borów, płynąc po rzece Pisie. Miał ze sobą aparat fotograficzny, lornetkę, notes. Przyglądał się drzewom, krzewom i małej roślinności, rozmawiał z Puszczakami, fotografował, rysował i notował.³ Podobnie, wiedzona instynktem badacza, czyniła Maria, która jeszcze jako uczennica, prowadziła w czasie wakacji drużynę harcerską, po bezdrożach Puszczy Białej do wiosek, rozmawiała z ich mieszkańcami, notowała, rysowała i zbierała wytwory ludowego rzemiosła /relacja Marianny Gajewskiej z Brańszczyka, uczestniczki kilku wycieczek, sierpień 1995/.

Ale trzeba też stwierdzić, że życiowe szlaki Chętnika i Żywirskiej ułożyły się zupełnie inaczej. Już samo wyliczenie zajęć zarobkowych, wykonywanych zawsze z pasją, których miał się w młodości Adam Chętnik, zajęłoby sporo miejsca. Można powiedzieć, że wszystkie te zajęcia pomagały mu w zagłębianiu materialnej i duchowej spuścizny przodków. Czy była to ciesiołka uprawiana u boku ojca, budującego Kurpiowskie chaty, czy funkcja gminnego pisarza lub pomocnika geometry, czy wreszcie wykonywanie i naprawianie instrumentów muzycznych, a także muzykowanie na wiejskich weselach kurpiowskich - każde z tych zajęć służyło poznawaniu ludowego przemysłu, ludowej kultury i mentalności ludzi, wśród których się urodził, żył i pracował.

Nie mniejszy od instynktu badacza, miał Chętnik niepospolity temperament publicysty. Od najmłodszych lat poszukiwał możliwości drukowania swoich prac, niecierpliwie opracowywał artykuły, zamieszczając je w gazetach,

² Marian Pokropek, Adam Chętnik, badacz Kurpiowszczyzny, Ostrołęka 1992., s. 7

³ Teresa Chętnik

czasopismach i specjalistycznych periodykach. Coraz częściej ukazywały się różnej objętości publikacje zwarte Chętnika. Wykaz jego publikacji jest imponujący. Marian Pokropek napisał, że „... żaden region w Polsce nie może poszczycić się takim bogactwem opracowań dokonanych przez jednego człowieka, jak region Kurpiów - Zielonej Puszczy Kurpiowskiej”.⁴ Adam Chętnik wpisał w swoją biografię także pracę w redakcji, a nawet osobiste prowadzenie pisma.

Tą wielością publicystycznych poczynań i chwytnością życia na gorąco, tłumaczyć chyba trzeba dziś to, że Chętnik, napisawszy bardzo dużo o Puszczy Zielonej i Puszczykach, zostawił po sobie kilka wąsko tematycznych monografii. Zamiar zbierania towarzyszył mu w wieku dojrzałym, czemu dawał wyraz. Jednakże nie stało mu lat życia na wykonanie tych zamierzeń.

Adam Chętnik nie opuścił na dłużej swej małej ojczyzny. Inaczej Maria Żywirńska. Po zamążpójściu powędrowała za mężem. Na stałe do Puszczy Białej wróciła dopiero po śmierci. Za życia zaś bywała w domu rodzinnym; choć nie za często, to zawsze z radością.

Osiadłszy w Lublinie, Żywirńska rozpoczęła pracę na drugim, szerszym poletku etnograficznym, nie zaprzestawszy wszakże uprawiać pierwszego, puszczańskiego. Oddała się tu organicznej pracy od podstaw, organizując muzealnictwo na ziemi lubelskiej. Inwentaryzowała zbiory w załączkach muzeów terenowych, zreorganizowała i doprowadziła do oficjalnego otwarcia muzeum w Lublinie na krótko przed wybuchem II wojny światowej.⁵

Żywirńska zaczęła publikować dość późno, ilościowy wykaz jej prac jawi się raczej skromnie, zwłaszcza w porównaniu z piśmienniczą spuścizną po Chętniku. Już w Lublinie dokończyła sporą monografię „Przemysł ludowy w powiecie pułtuskim” /nigdy nie opublikowana, maszynopis oddany prof. Eugeniuszowi Frankowskiemu do zrecenzowania, ginie w Warszawie w płomieniach palącego się Muzeum Etnograficznego we wrześniu 1939 roku/.⁶

Dopiero w roku 1938, w trzydziestym piątym roku życia, w tomie 3 „Pamiętnika Lubelskiego”, wydawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Maria Żywirńska opublikowała swoją bodajże pierwszą pracę, a na pewno pierwszą z ważniejszych. Praca nieduża, ale autorka pokazuje w nich swoje możliwości. Jest to twórczość dojrzałego etnografa. Dotyczy odkrytego w kościele katolickim w Opolu Lubelskim gotyckiego kielicha emaliowanego. Przedmiot opisu został świetnie osadzony w historii. Sam opis kielicha wyróżnia się znajomością bogatej, specjalistycznej terminologii, pięknem i precyzją.

⁴ Marian Pokropek, op. cit., s. 8

⁵ Henryk Zwołakiewicz: Etnografowie i regionaliści w badaniach ludowej kultury Lubelszczyzny, Lublin 1962

⁶ H. Zwołakiewicz, op. cit.

Autorka przeprowadziła badania tego kielicha, jak ekspert kryminalistyki, ujawniła w nim poważne przeróbki i prace renowacyjne. Artykuł, uzupełniony dobrym zestawem fotografii, wciąga nawet nie przygotowanego czytelnika, jak nowela detektywistyczna.⁷

Wybuch wojny, ratowanie zbiorów muzealnych, współdziałanie w zabezpieczeniu dwóch obrazów Matejki, represje hitlerowców, staranie o codzienny byt w warunkach okupacji kraju - te zdarzenia i okoliczności nie sprzyjały uprawianiu badań. Znowo o kilka lat przesunęły się możliwości publikowania. Ale i w tych warunkach Żywirska najprawdopodobniej pracowała nad tematyką Puszczy Białej. Bo po wojnie, po przeniesieniu się w styczniu 1946 roku do Katowic i oddaniu się nowej pasji - kulturze górniczej, opublikowała w niedługim czasie, w roku 1948, znaczące prace na temat kultury materialnej Puszczy Białej. Są to zamieszczone w „Polskiej Sztuce Ludowej” artykuły: „Badania nad sztuką ludową na Kurpiach w Puszczy Białej”, „Hafty kurpiowskie Puszczy Białej”, „Tiulowe czepce kurpiowskie”.⁸ A w roku 1949, wśród 12 publikacji Żywirskiej, głównie na tematy kultury górniczej, znajduje się opracowanie „Zdobienie rzeźbą w drewnie chaty kurpiowskiej, część pierwsza Szczyt”.⁹ Te przyczynkarskie, ale rzetelne udokumentowanie artykułu spowodowały, że Maria Żywirska otrzymała propozycję opracowania V Zeszytu „Atlasu polskich strojów ludowych - Strój kurpiowski Puszczy Białej”. Z zadania tego wywiązała się znakomicie.¹⁰

Działalność organizatorska, naukowa i muzealnictwa w Katowicach, stanowi osobny rozdział w biografii Marii Żywirskiej, wymagający badań jej bogatych dokonań. Wystarczy tylko stwierdzić, że dwa etapowe miasta jej życia, Lublin i Katowice, zawdzięczają Żywirskiej dużo.

Mimo intensywnej pracy w środowisku górniczym, Żywirska opublikowała w „Etnografii Polskiej”, zeszyt XI z 1967 roku, pracę „Kurpie w Puszczy Białej”, będącą częścią przygotowywanej do druku monografii tej puszczy.¹¹ Ten krótki, dziesięcio-stronicowy artykuł traktujący o historii Puszczy Białej, zapowiadał nielada wydarzenie dla zainteresowanych Kurpiowszczyzną, bo naświetlał w nowatorskim ujęciu spory o pochodzeniu Kurpiów Puszczy Białej. Za 4 lata, w roku 1971, w dwa lata po przeniesieniu się do Warszawy, już nieuleczalnie chora, oddała do składania ponad czterystu stronicową mono-

⁷ Maria Żywirska, Kielich gotycki emaliowany w Opolu Lubelskim, Pamiętnik Lubelski, t. 3, Lublin 1938

⁸ Polska Sztuka Ludowa, 1948 Nr 2 i 9 /10

⁹ Polska Sztuka Ludowa 1949, Nr 3/4

¹⁰ Atlas Polskich Strojów Ludowych, Strój Kurpiowski Puszczy Białej, Poznań 1952

¹¹ Maria Żywirska: Puscze w Puszczy Białej, /w/ Etnografia Polska, z. XI

grafię „Puszcza Biała. Jej dzieje i kultura”,¹² aby na początku roku 1973 zobaczyć najbardziej ukocone dzieło swego życia.

Tyle o najważniejszych wątkach wspólnych i różnicach w biografjach i twórczości Adama Chętnika i Marii Żywirskiej. Elżbieta Zielińska trafnie oceniła: „Kim był Adam Chętnik dla Puszczy Zielonej tym Maria Żywirska dla Puszczy Białej”,¹³ że zacytuje po raz drugi, z jeszcze większym przekonaniem, tę konstatację.¹⁴ Chętnik niewątpliwie uratował więcej z Puszczy Zielonej, niż Żywirska z Białej, ale zważywszy, że ona robiła to niejako z oddali, należy jej zasługi cenić równie wysoko. Nie bez znaczenia jest fakt, że Chętnik urodził się w dwadzieścia lat wcześniej. To bardzo dużo, jak na ratowanie dziedzictwa kulturowego, ginącego w płomieniach cywilizacji XX wieku na oczach dwóch, trzech pokoleń. Żywirska ratowała resztki tego dziedzictwa nieomal w ostatniej chwili. Można też sformułować tezę, że Puszczy Białej, i mniejszej obszarowo, i bliższej centrom współczesnych przemian, do ratowania było mniej.

Porównanie: Maria Żywirska - Zofia Niedziałkowska jest równie, a może bardziej interesujące. Obie urodzone w tym samym roku miały podobne dzieciństwo i lata szkolne. Obie wraz z rodzicami podróżowały w 1915 do Rosji; Niedziałkowska do Saratowa, Żywirska do Rostowa n/Donem. Po trzyletnim tam pobycie, wracały do ojczyzny w miesiącach niepodległościowego zrywu rodaków w 1918 roku. Obie kontynuowały naukę w gimnazjach i zdały egzaminy maturalne w 1923 roku. Następnie studiowały na tym samym Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, na który Niedziałkowska wstąpiła w 1924 roku, rok później od Żywirskiej. Obie ukończyły studia w terminie z pierwszorzędnymi dyplomami „Magistra Filozofji, jako dowód zakończenia studjów wyższych w zakresie historii” /pisownia oryginalna/. Obie napisały prace magisterskie, które mają w tytule króla Stanisława Augusta, obie wreszcie podczas studiów, zajmowały się pracą społeczną na niwie charytatywnej. Obie miały szczęście słuchać wykładów tych samych profesorów, uczonych znaczących w nauce polskiej.

W dalszych losach porównywanych postaci, doszukać można się także wiele wspólnego. Po ukończeniu studiów, krótkie pobyty w rodzinnych stronach i prace badawcze nad historią swojej małej ojczyzny, przerwane opuszczeniem, praca pedagogiczna i naukowa, podobne losy okupacyjne w latach II wojny światowej, powracanie do tematyki regionalnej z oddali i stopniowe identyfikowanie prac nad tą tematyką, uwieńczone wydaniem wysoko cenionych monografii miejsca swojego urodzenia. Obie pod koniec życia powróciły

¹² Maria Żywirska: Puszcza Biała. Jej dzieje i kultura, PWN Warszawa 1973.

¹³ Elżbieta Zielińska: Dawni badacze Kurpiowszczyzny, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych, Ostrołęka 1989

¹⁴ Jan Z. Długolecki, Puszcza Biała - Jej miłość, Zeszyty Naukowe OTN Nr IX

do swojego uniwersyteckiego miasta Warszawy, gdzie zmarły. Po śmierci spoczęły w rodzinnych miejscowościach.

Dużo, nadspodziewanie wiele wspólnego. Tylko z pamięcią o tych dwu „wielce zasłużonych damach kurpiowskiej regionalistyki”, los obszedł się bardzo różnie. Pierwsze wydanie monografii Zofii Niedziałkowskiej „Ostrołęka. Dzieje miasta”¹⁵ zostało przyjęte w Ostrołęce z wielkim zainteresowaniem. Najwyższe autorytety naukowe przedmiotu wystawiły jej wysoką ocenę, w prasie codziennej i w periodykach ukazały się pochlebne artykuły i recenzje. Książka miała jeszcze dwa wydania, poprawione i uzupełnione. Ożywiło się zainteresowanie autorką - rodaczką, która zaczęła częściej bywać w Ostrołęce. Niedziałkowska, której dopisywało zdrowie, rozszerzyła swój warsztat badawczy, napisała pracę „Kurpie. Bory Ostrołęckie”, która miała dwa wydania /pierwsze zatytułowane „Puszcza Zielona. Bory Ostrołęckie. Z przeszłości Kurpiów”/¹⁶ W Ostrołęce była widziana, jako gość coraz miłszy. Nadano jej Honorowe Obywatelstwo Ostrołęki /1984/, a w trzy lata potem „Ostrołęczanina Roku” /1987/. Spora jest lista autorów, którzy o życiu i twórczości Niedziałkowskiej pisali.¹⁷ Niedługo po śmierci, wdzięczni rodacy ufundowali Zofii Niedziałkowskiej tablicę pamiątkową na kamieniu przed Kolegium Nauczycielskim, w pobliżu, gdzie stał dom jej dzieciństwa.

Tymczasem Maria Żywirska, jeśli nawet miała szczęście do wydawców, to już mniej szczęścia miała do recenzentów, a wcale nie ma szczęścia do wdzięcznej pamięci rodaków.

Państwowe Wydawnictwo Naukowe wydało „Puszcę Białą” pięknie, ale tylko w dwóch tysiącach egzemplarzy. Dzisiaj książka jest mało dostępna i rodacy Żywirskiej, choćby chcieli, nie mogą po nią sięgnąć z łatwością. Monografia chyba nie doczekała się recenzji, jeśli nie uznać za recenzję małego eseju Janusza Wilhelmi, który w tekście „Martwa gałąź” poświęca książce tylko jedno ogólne zdanie na wstępie: „Nie sądzę, aby ta książka miała wielu czytelników poza specjalistami. Jest to zrozumiałe. Kogo w końcu może dziś obchodzić kultura materialna jednego skromnego regionu, który bezsprzecznie należał - a zapewne i nadal należy - do najbardziej zacofanych na obszarze całego kraju?”¹⁸ Dalszy wywód to osobiste refleksje autora, pisane zapewne z autopsji, prawdziwe aż do bólu, o odziedziczonej po przodkach biedzie mieszkańców Puszczy Białej.

Po złożeniu w wydawnictwie „Puszczy Białej” Maria Żywirska, mimo ciągle pogarszającego się stanu zdrowia, wróciła do tematyki, która niewątpli-

¹⁵ Zofia Niedziałkowska, *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Ossolineum Wrocław 1967

¹⁶ Zofia Niedziałkowska, *Kurpie. Bory Ostrołęckie*, LSW Warszawa 1988

¹⁷ Stanisław Pajka, Zofia Niedziałkowska - pedagog, historyk, regionalista, OTN, Ostrołęka 1995

¹⁸ Janusz Wilhelmi, *Martwa gałąź*, „Kultura”, XV/1973

wie towarzyszyła jej od czasów studenckich. Mając ograniczoną możliwość poruszania się, odpoczęła od etnografii i zmierzyła się z tematem ściśle historycznym, rozszerzając tytuł swojej pracy magisterskiej „Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta” na „Ostatnie lata życia króla Stanisława Augusta”.¹⁹ Gotowa, blisko trzystu stronicowa książka, wydana w dziesięciu tysiącach egzemplarzy, okazała się na tyle interesująca, że długo w księgarniach nie pozostała. Wkrótce doczekała się też omówień i recenzji. Historyk Marian Drozdowski, trafnie chwalił publikację za „.../ przejrzysty tok wykładu i literackie walory języka”. Co ważniejsze, w innym miejscu stwierdził, że „.../ książka stanowi pasjonującą lekturę nie tylko dla zawodowych historyków, ale i dla szerokich rzesz miłośników historii, gdyż obok istotnych nowych ustaleń merytorycznych, posiada jednocześnie duże walory popularyzatorskie”.²⁰

Ale książka miała też recenzję, którą można też określić, jako ironiczno-krytyczną. Napisał ją inny historyk, Jerzy Łojek, nieomal odmawiając Żywirskiej prawa pisania na tematy historyczne. Jednakże, gdy się dokładnie przeanalizuje jego tekst, to nasuwa się jeden wniosek: Żywirska naraziła się Łojkowi nieskrywaną sympatią do króla Stanisława Augusta. Co prawda, Łojek wytyka Żywirskiej sporo błędów, w tym i literowych, o co - w publikacji wcale nie małej, opartej o tak obszerny materiał źródłowy, a jednocześnie uznanej za „.../ udaną próbę zapełnienia dotkliwej luki w polskiej historiografii”²¹ - nie trudno. Cały polemiczny zapal recenzent wyładował raczej na królu.

Tymczasem książka została odnotowana na łamach czołowych ówczesnych pism kulturalnych i społecznych przez znanych publicystów. Same tytuły tych publikacji²² świadczą, że Żywirska, niezależnie od oceny książki, wniosła do dyskusji, polemik i sporów o ostatniego króla Polski istotny wkład.

Maria Żywirska mało doznała i za życia, i po śmierci dowodów uznania, godnych jej dzieła. Prawda, wysoko ocenił „.../ owoc kilkudziesięcioletniego uporu...” /publikacje Marii Żywirskiej o Puszczy Białej - przyp. JD./ Henryk Syska,²³ a trzeba zważyć spod czyjego pióra wyszła ta ocena, której zresztą Żywirska nie dożyła. Cieszy, że Dioniza Gimpel, autorka interesującej

¹⁹ Maria Żywirska, *Ostatnie lata życia króla Stanisława Augusta*, PIW Warszawa 1975

²⁰ Marian Drozdowski, *Maria Żywirska - Ostatnie lata życia króla Stanisława Augusta*, rec. *Rocznik Historyczny* 1978, r. 44

²¹ Jerzy Łojek: *Smutny schyłek życia eks-króla*, *Nowe Książki*, VI/1976

²² Dariusz Fikus, *Prawda o pudrowanym królu*, „*Polityka*” 16/76; Paweł Bagiński, *Książka dla historyka i polonisty*, „*Głos Nauczycielski*” 50/76; Stefan Meller, *Śmierć Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „*Kultura*” 22/76; Stanisław Stomma, *Wyroki historii*, „*Tygodnik Powszechny*” 37/78; Irena Łoszowska, *Wśród sporów i rehabilitacji*, „*Miesięcznik Literacki*” 6/76

²³ Henryk Syska, *Na wiązance z białej róży. Puszcza Biała w piśmiennictwie historycznym i wspomnieniach*. LSW Warszawa 1986

monografii „Dzieje Wyszkowa”²⁴, napisanej po naukową opieką Henryka Samsonowicza, obficie czerpała z „Puszczy Białej” bo inni autorzy piszący o regionie Kurpiowskim, często nie zauważają tego dzieła.

Poza tym, to co Żywirska stworzyła sama, oprócz publikacji ukrytych na bibliotecznych półkach, nie ma na ziemi żadnego materialnego śladu, zaświadczonego, kim była i czego dokonała. Publikacje o niej są także skąpe. Jedna praca magisterska, dwie notki biograficzne w regionalnych leksykonach, nota pośmiertna w czasopiśmie „Lud”.²⁵ To chyba wszystko.

Dwukrotnie upominałem się o inicjatywę dla upamiętnienia Marii Żywirskiej. Z rodzinnego Brańszczyka, gdzie została pochowana, o czym nie informuje jakikolwiek napis na grobowcu rodzinnym, doszły słabe echa zainteresowania się zasłużoną rodaczką. Oby te echa nie wygasły.

²⁴ Dioniza Gimpel, *Dzieje Wyszkowa*, Towarzystwo Ziemi Wyszkowej, Warszawa 1984

²⁵ Maria Suboczowa-Berezowska, *Maria Żywirska /1905 - 1980/*, *Lud* T. 66, 1982, s.426 - 429